

TOKIMASA SEKIGUCHI

Tokijski Uniwersytet Studiów Międzynarodowych
Tokio

W Japonii stopień atrakcyjności polonistyki jako przedmiotu studiów pośród innych filologii obcych, zawsze jest sprawą relatywną. Jak to wygląda w porównaniu z innymi kierunkami? Weźmy na przykład liczbę kandydatów starających się o przyjęcie na polonistykę. Cały czas właściwie liczba ta waha się od trzech do pięciu osób na jedno miejsce. Taki *status quo* ciągle się utrzymuje. Jest to jedyny taki kierunek w Japonii, co działa raczej pozytywnie na jego wybór. Jeżeli ktoś się decyduje na te studia, to często dlatego, że kierunek jest oryginalny, nietuzinkowy. Jednak ogólnie rzecz biorąc, polonistyka jest średnio atrakcyjnym kierunkiem, jeśli porównać jej pozycję do tej w Chinach czy w Korei. Można to udowodnić na podstawie danych statystycznych dotyczących karier absolwentów: w Japonii nie tak łatwo dostać dobrą pracę, w której przydają się język polski czy też wiedza polonistyczna.

Cele, które stawia się nauczaniu polonistycznemu na Tokijskim Uniwersytecie Studiów Międzynarodowych, mają dwa zakresy. Jeżeli chodzi o poziom znajomości języka, dla tych, którzy oprócz regularnych studiów licencjackich odbywają jeszcze dodatkowe roczne studia w Polsce, czyli w sumie studiują pięć lat, założonym celem jest osiągnięcie poziomu B2. Natomiast od tych, którzy nie wyjeżdżają na dłużej, najwyżej na letni kurs miesięczny, na przykład do Cieszyna, nie wymagamy tak wiele, B1 jest zadowalające. To dotyczy opanowania języka. Natomiast w drugim zakresie, kulturze i historii Polski, dajemy na początek bardzo podstawową wiedzę z tych dziedzin. Dalsze etapy to zrozumienie znaczenia polskiej kultury na tle cywilizacji europejskiej, a nawet na tle historii świata. Tego elementu nie uczy się raczej w Polsce, stanowi on jakby nasz punkt widzenia. Wiadomo, że Polak uczy się kultury polskiej, bo jest Polakiem. Natomiast dla czego my, Japończycy, czy w ogóle cudzoziemcy, się jej uczymy? To jest ten drugi element. Trzeba podkreślić, że kultura polska, Polacy, historia Polski, mają takie znaczenie,

odgrywają taką rolę w dziejach, że bez ich poznania nie istnieją studia polonistyczne. Celem poznania jest po prostu poszerzenie horyzontów, żeby studenci byli świadomi, żeby opanowali jakiś zasób wiedzy i zrozumieli. Na to kładę nacisk, na zrozumienie.

Ogólnie Polska istnieje w świadomości japońskiej jako historyczna kraina, element historii. W dużej mierze pełni podobną funkcję, moim zdaniem, także wobec innych krajów, zwłaszcza tych wysoko rozwiniętych, w Europie, w Ameryce, historyczną. W żadnym razie – gospodarczą, może trochę polityczną, wiadomo – historia i polityka idą w parze; dalej istotna jest rola kultury polskiej. I to się widzi wyraźniej, będąc za granicą.

A jeśli chodzi o polonistykę, studenci pierwszego stopnia opanowują podstawy wiedzy o języku, kulturze, literaturze, wiedzę tę mogą rozwijać na studiach magisterskich czy doktoranckich, wybierając odpowiednie seminaRIA. Natomiast ja prowadzę też wykłady z kultury polskiej po japońsku dla studentów innych wydziałów: przychodzą bohemiści, italiániści. To są wykłady fakultatywne, przychodzi na nie łącznie z polonistami średnio dwadzieścia, trzydzieści osób. W nadchodzącym roku akademickim będę prowadził wykład pt. *Polska. Polska i różne wariacje na jej temat*. Żeby uczestniczyć w tym wykładzie, nie jest potrzebna znajomość języka polskiego. Bowiem są takie wykłady, w których uczestniczą nie tylko poloniści; jest to pogłębienie wiedzy, poszerzenie horyzontu europejskiego, czyli polonistyczne zajęcia w ramach europeistyki. Profesor Ishii, językoznawca, wyklada na temat języków słowiańskich, jest też rusycystą, na jego zajęcia mogą przychodzić wszyscy sławiści. Podsumowując, nasze zajęcia mają charakter otwarty. Słuchacze wykupują jeden wykład lub więcej i zaliczają. Kiedyś na zajęcia na poziomie doktoranckim przychodziły panie z Uniwersytetu Ochanomizu oraz z Akademii Muzycznej Tokio, które zdobywały u nas w ten sposób punkty kredytowe. Uczęszczały na dosyć zaawansowane zajęcia, na których czytaliśmy teksty muzykologiczne, np. Józefa Sikorskiego z połowy XIX wieku. Na moje zajęcia muzykologiczne przychodziło więcej osób spoza uczelni.

Dlatego zmieniamy strategie, metody i formy pracy, często dostosowujemy je do studentów. Przychodzą różni ludzie, w różnym wieku. Staramy się jednak – to może jest wyjątkowe w porównaniu z innymi kierunkami – aby zajęcia ze studentami prowadziło jak najwięcej *native speakerów*. Oprócz etatowego profesora wizytującego uczą jeszcze trzy Polki. Ważny jest kontakt z rodzimymi użytkownikami języka.

Staramy się też aktualizować wiedzę na temat literatury, języka i kultury polskiej, jak i jej nośniki. Na bieżąco uzupełniamy bibliotekę, niedawno

nasza wideoteka wzbogaciła się o sto płyt DVD z filmami polskimi, śledzimy nowości w Internecie.

Jeśli chodzi o zagadnienia, które sprawiają studentom najwięcej trudności, pominiemy może zagadnienia językowe, to temat zbyt obszerny. Jeśli zaś chodzi o literaturę, przeszkodą jest brak wiedzy historycznej (mimo zainteresowań), brak świadomości doświadczeń historycznych, które Polacy mieli. Jesteśmy wyspą i to wyspą przez długie wieki zamkniętą, odizolowaną, więc wszystkie te wojny, rozbiory, konflikty, których doświadczały Polacy, są bardzo egzotyczne. To może paradoks, ale warto o tym wspomnieć: najbardziej ceniony okres w literaturze polskiej, romantyzm, a także to, co po nim nastąpiło, np. malarstwo młodopolskie, są czymś, czego przeciętny Japończyk nie jest w stanie rozgryźć. To jest trudność, a zarazem egzotyka. To taki miecz obosieczny – jeśli wykładowca umiejętnie posługuje się tym mieczem, efekt jest osiągnięty. Ale literatura polska jest hermetyczna: *Dziady* – bez przygotowania, bez polskich doświadczeń, jak można je „przezwyciężyć”? Oczywiście, jeśli chodzi o teorię, wiedzę, informację, staramy się je podawać na wykładach, ale to nie wystarczy. Powinni wyjechać do Polski. Studenci powinni pojechać, żeby doświadczyć tego na własnej skórze, że wszędzie jest Mickiewicz. Nawet w przemówieniach polityków, w wiadomościach, na egzaminach – po prostu krąży cały czas romantyzm polski. Wtedy się orientują, że cała XIX-wieczna literatura polska jeszcze żyje.

W tym kontekście „kanon” najważniejszych zagadnień językowych, literackich i kulturowych rozumiem w najwęższym znaczeniu tego słowa, czyli jako zbiór przez nas wykorzystywany, praktykowany. Metodę empiryczną po prostu. Wiemy mniej więcej, czego studenci potrzebują, co powinni wiedzieć, będąc tutaj, w Japonii. Trudno to ująć w paru słowach. Z kolei na swoim wykładzie z historii kultury polskiej dla niższych lat zawsze podkreślałam, które wiadomości są „kanoniczne” dla Polaków: co jest wymagane od młodych Polaków na maturze, co zawierają podręczniki itd. Informacje te podaję z podkreśleniem, że to jest kanon krajowy. Patrzymy na to z dystansem, ale ważne jest, by wiedzieć, że pewne utwory, wiadomości, są uważane w Polsce za kanoniczne. A odrębnie istnieje taki kanon wewnętrzny, dla nas. To rozróżnienie jest istotne. Stawiamy sobie jednak cel, aby przed wyjazdem do Polski studenci uzyskali wiadomości z kultury i historii Polski na poziomie maturalnym. Żeby nie byli zaskoczeni, gdy usłyszą tytuły i nazwy: *Pan Tadeusz*, *Dziady* czy też powstanie styczniowe, „Solidarność”, Kaczmarek. To dotyczy zagadnień literackich i kulturowych. Jeśli chodzi o znajomość języka, posługiwanie się nim na określonym poziomie determinuje ostatnimi

laty certyfikacja. Zaś zakres zagadnień językoznawczych (dla wyższych lat) jest zmienny, często zależny od zainteresowań studentów.

Ja osobiście na swoich wykładach korzystam z materiałów własnych i tekstów źródłowych. Jeśli chodzi o podręczniki, korzystamy zarówno z naszych własnych, wydanych na TUFŚ, jak i z tych powszechnie znanych w Polsce i na świecie. Nasze własne podręczniki to przede wszystkim *Z uśmiechem po polsku. Podręcznik języka polskiego dla Japończyków* autorstwa Bożeny Sieradzkiej-Baziur i Tetsuhiro Ishiiego oraz *Nie lubię igreka* Anny Ikedy – podręcznik do nauczania prawideł wymowy polskiej. Na zajęciach językowych korzysta się także z pomocy dydaktycznych wydawanych przez różne ośrodki w Polsce, poza tym studenci mają dostęp do wspomnianej filmoteki, jak też do biblioteki i czytelnicy polskiej. Nie można teraz też nie wspomnieć o roli, jaką spełnia Internet.

Na jakość kształcenia studentów wpływa też współpraca z polskimi ośrodkami. Pisałem o tym i mówiłem już wiele razy. Teraz jednak, w bieżącym roku akademickim, sytuacja jeszcze się poprawiła. Studenci TUFŚ na poziomie *undergraduate* otrzymali łącznie sześć stypendiów na roczne staże naukowo-badawcze. Dodatkowo uzyskaliśmy od rządu polskiego szesnaście stypendiów semestralnych dla studentów drugiego roku. Do tej pory, przez 20 lat istnienia tego kierunku, studenci pierwszego poziomu mogli wyjeżdżać tylko na własny koszt. Mamy nadzieję, że to zmieni zasadniczo profil studenta polonistyki tokijskiej.